Nr. 325. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki na ulicach Warszawy.

Obawy Anglii przed ostrzeliwaniem Londynu.

Londyn, 26 października.

Wojskowy współpracownik „Timesa“ pisze: Jeżeli Niemcy przyjdą do Calais, to po niejakim czasie będą mogli pod osłoną nocy **ustawić baterye ciężkie**. Zaprzeczać tej możliwości znaczyłoby tyle, co łudzić się. Niemieckie łodzie podwodne mogłyby także dostać się **do portów**, ponieważ ta „zaraza“ zwykła przebywać i odchodzić, gdzie tylko może. Nie jest wykluczonem, że małe torpedowce będą wysłane do portów koleją żelazną i kanałami.

Na innem miejscu pisze „Times“: Jeżeli cesarz Wilhelm teraz zarządził **marsz na Calais**, to miarodajne były przyczyny raczej polityczne niż wojskowe. Takie błędy często się mszczą. Zajęcie Calais nie zmieniłoby wcale widoków Niemiec. Wprawdzie posiada ten port większe znaczenie niż Ostenda, ale nie jest to punkt żywotny, któryby mógł być odszkodowaniem za niemożność posunięcia się naprzód we Francyi i Rosyi. Również **angielski rząd nie będzie tem zaniepokojony**, ponieważ oddawna jest na to przygotowany, że **północna Francya, a nawet i Paryż będzie przez Niemców obsadzony**, co już z tego wynika, że French przejściowo przeniósł swoją podstawę flotową do zatoki Biskajskiej (na północny zachód od Hiszpanii).

Wojna na morzu.

Kopenhaga, 26 października.

Poseł duński w Petersburgu telegrafuje, że rząd rosyjski oświadczył, że żadna rosyjska łódź podwodna nie była w bliskości Nake Howet ani wogóle na wodach duńskich.

Londyn, 26 października.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Stany Zjednoczone postanowiły **zaprotestować** przeciw zajęciu parowca naftowego „Platuria“ i domagać się jego zwrotu.

Położenie finansowe Francyi.

Bazylea, 26 października.

O położeniu finansowem Francyi pisze „N. Züricher Ztg.“: Doniesienia pesymistyczne są **przesadzone**. Możliwość doprowadzenia wojny pod względem finansowym do końca jest wielką. Nowa pożyczka wojenna nie miałaby powodzenia z powodu **spustoszenia bogatych okolic kraju**. Do tego przybywa jeszcze okoliczność, że publiczność francuska z powodu strat lat ostatnich jest bardzo osłabioną. Starania francuskie o pożyczkę w Ameryce i Anglii mogą mieć powód tylko w tem, że Francya na pokrycie swego zapotrzebowania pszenicy nie chce wyczerpywać zapasów złota w banku francuskim.

Represye angielskie.

Londyn, 26 października.

„Daily Chronicle“ pisze, że **masowe aresztowania** Niemców musiano **wstrzymać**, ponieważ w obozach niema dostatecznego miejsca na ich pomieszczenie.

Londyn, 26 października.

Biuro Reutera donosi, że rząd postanowił wydać czasowo **zakaz importu cukru**, aby uniemożliwić pośredni import cukru z Niemiec i Austro-Węgier przez kraje neutralne.

Przeciw kłamstwom angielskim.

Londyn, 26 października.

„Times“ donosi z Nowego Jorku, że tamtejsza „Ewening Post“ ponownie **atakuje angielską cenzurę**, pisząc, że telegramy londyńskiego korespondenta „N. J. Globe“ zostały w sposób tendencyjny **zmienione**. Pismo radzi amerykańskim korespondentom w Anglii, aby zawsze wysyłali kopie nadanych przez się telegramów przez pasażerów do Ameryki.

Z Paryża.

Berlin, 26 października.

„Vossische Ztg“ donosi przez Kopenhagę: Roboty nad uzupełnieniem obwarowań Paryża prowadzi się w przyspieszonem tempie. Komendant Gallieni rozkazał wysłać wszystkich rannych ze szpitali paryskich. Zapas węgla dla miasta starczy tylko do połowy grudnia. Dotąd **padło 21 generałów** francuskich, między nimi 4 dywizyonierów.

„Petit Journal“ donosi z Bordeaux, że parlament **nie** zbierze się w Bordeaux. Urzędnicy parlamentu mieli otrzymać rozkaz, aby z końcem bm. wrócili do Paryża.

Polowanie na morzu.

Londyn, 26 października.

Admiralicya ogłasza, że prawdopodobnie 8 do 9 krążowników niemieckich znajduje się na oceanie Atlantyckim, Spokojnym i Indyjskim. **Przeszło 70 okrętów** angielskich, francuskich i japońskich działają wspólnie nad wyszukaniem tych krążowników. Wyszukanie ich jest utrudnione, ponieważ krążowniki kryją się w licznych zatokach wśród wysp. Dotąd — twierdzi admiralicya — szkody nie są wielkie, gdyż na 4000 angielskich okrętów handlowych zniszczono „tylko“ 39.

Rosyanie w armii belgijskiej.

Wiedeń, 26 października.

Rosyjski poseł w Belgii ks. Kudaszew donosi do „Russk. Wied.“, że w armii belgijskiej walczy **wielu Rosyan**. Na polach bitew w Belgii znaleziono wielu zabitych i rannych Rosyan.

Czy „Emden“ zatonął?

Bombaj, 26 października.

Biuro Reutera donosi: W związku z akcyą krążownika niemieckiego „Emden“ ogłasza rząd angielski oświadczenie, że wszystkie drogi morskie **są** znowu **dostatecznie bezpieczne**.

Żołnierze niemieccy w Wiedniu.

Wiedeń. Oddział żołnierzy niemieckiego batalionu zapasowego pułku piechoty nr 38, ogółem 70 żołnierzy, bawił tu wczoraj w przejeździe na teren wojny. Oddział ten przyjęty został bardzo gościnnie w ratuszu i przez austryackich kolegów z legionu akademickiego. Wieczorem odjechali niemieccy żołnierze przez Budapeszt na teren wojny.

Po wypędzeniu Rosyan z Węgier.

Budapeszt. Hr. **Tisza** udał się w towarzystwie ministra rolnictwa bar. Gilanyiego do Ungwar, a z tej miejscowości dalej do okolic nawiedzonych inwazyą rosyjską. Ministrowie zatrzymali się w każdej gminie i wysłuchali życzeń przedstawionych przez naczelników gmin.

Rząd belgijski we Francyi.

Berlin, 26 października.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Paryża przez Holandyę: Rząd belgijski ma siedzibę w Sainte Adresse, przedmieściu miasta Havre. Wszystkie ministerstwa mieszczą się w jednym domu. Na domu mieszczą się tablice z napisami: ministerstwo sprawiedliwości na parterze, ministerstwo skarbu na I piętrze itd.

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Ministrowie mieszkają w domach prywatnych bardzo ubogo. Zamierzanem jest otwarcie **sądu.** Minister spraw zagr. Davignon przyjmuje codziennie posłów Francyi, Anglii i Rosyi, przyczem etykieta jest ściśle przestrzeganą. Prezydent parlamentu Schollaert robi starania o zwołanie parlamentu, który obradowałby w sali gry.

Strzały rosyjskie na ulicach Warszawy.

W sobotnim numerze „Naprzodu“ podaliśmy okrężną wiadomość z Warszawy, iż 13 b. m. i paru następnych dniach zdarzyło się kilkanaście wypadków zranień i śmierci na ulicach Warszawy. Ponieważ brakło bliższych wyjaśnień co do powodów owych wypadków, wyraziliśmy przypuszczenie, iż być może spowodowały je bomby, rzucone z aeroplanu.

Obecnie dzienniki łódzkie dają bliższe wyjaśnienia, choć jeszcze ułożone bardzo niejasno i ogólnikowo; wspominają bowiem o „pewnym fermencie“, który się objawił w formie **rozruchów** i starć z policyą. To już wystarcza, ażeby zrozumieć, iż mamy do czynienia ze **strzelaniną uliczną wojsk rosyjskich w Warszawie** — jak w roku 1905.

Czy owe rozruchy miały charakter **demonstracyj przeciw caratowi,** czy stały w związku z **branką** do wojska — dotąd nie wiemy.

Z listy ofiar, obejmującej 15 nazwisk, widać, iż żołnierze strzelali bez wyboru, gdyż postrzelono **najwięcej kobiet i dzieci.** Wśród rannych znajduje się **starzec 71-letni.**

Z wyjątkiem jednego postrzału, zanotowanego przy ulicy Miodowej, inne miały miejsce przy ulicach odleglejszych od centrum miasta. Żołdactwo rosyjskie, które w ostatnich czasach raczyło Warszawę obłudnem przeplataniem przez orkiestry melodyj polskich z moskiewskiem „Boże carja chrani“ — krwią kobiet i dzieci zbryzgało znów ulice Warszawy.

Lud Warszawy zresztą na nikczemną komedyę caratu i na plugawe umizgi endecyi w stronę Rosyi — spoglądał stale z pogardą!

Jak wygląda w Warszawie.

„Kijewskaja Myśl“ z 17 bm. podaje następujący opis stosunków warszawskich:

Dwa miesiące upłynęły od wybuchu wojny, a Królestwo najwięcej ją odczuło. Wydarzenia szły jedne po drugich, przewróciły radykalnie dotychczasowe stosunki i dały posmak tego, co przyszłość przyniesie. Dotąd Warszawa nie była bezpośrednio wojną dotknięta, ale jako **centrum Polski** odczuwała boleśnie wszystkie ciosy, które nie oszczędziły ani jednej gubernii w Królestwie. Żywy obraz walk dają **dziesiątki tysięcy zbiegów** z okolic obsadzonych przez wroga, a nerwowość potęgują jeszcze liczne prawdziwe i fantastyczne wiadomości...

Należy jednak stwierdzić, że mieszkańcy Warszawy, którzy są przyzwyczajeni do wielu niespodzianek, są obecnie **o wiele spokojniejsi** niż w pierwszych dniach wojny, kiedy po wejściu Niemców do Królestwa oczekiwano **opróżnienia Warszawy.** Równocześnie z mobilizacyą zaczęła się **panika finansowa,** połączona ze zniknięciem pieniędzy metalowych, podrożeniem środków żywności, zastojem w przemyśle i **masową ucieczką urzędników rosyjskich.** Po nadejściu wiadomości o zajściach w Kaliszu oczekiwano codziennie wmarszu Niemców. W tym czasie za zgodą generał-gubernatora utworzono **komitet obywatelski,** który objął starania o potrzeby ludności.

W drugim tygodniu wojny nerwowość doszła do szczytu. Nagle na skutek zmiany sytuacyi na placach boju i wobec niezjawienia się Niemców nasiąpiła zmiana: ustała ucieczka mieszkańców, urzędnikom rozkazano wrócić, sądy podjęły znów urzędowanie, mimo, że z powodu wywiezienia więźniów nie można było rozpocząć rozpraw kryminalnych. Kolejarze wrócili, zaczęto przywracać porządek w stosunkach ekonomicznych przy współdziałaniu władz i komitetu obywatelskiego. Panika finansowa ustała; ustanowiono ceny na środki żywności. Zaczęto radzić nad zmniejszeniem **bezrobocia.** Ogłoszenie władz, że **miasto będzie bronione,** znowu wywołało niepokój i niechęć do zajmowania się sprawami publicznymi.

Na polu bitwy.

Z walk w Galicyi.

Sprawozdawca „Berliner Tageblattu“, Leonard Adelt opisuje swe wrażenia z walk w Galicyi środkowej:

Za Niżankowicami na drodze do Dobromila wysiadamy z automobilu, idziemy przez lesiste wzgórze polami, z których Rosyanie wykopali kartofle i znajdujemy się na torze kolei Przemyśl-Łupków. Tu, około Nowego Miasta, jest **przedpokój bitwy.** Konie przenoszą paczki z nabojami, kolumny wozów i haubic przeciągają ciężko, piechota maszeruje, kawalerya przejeżdża. W wielkim tartaku urządzono szpital polowy, do którego przychodzą, przyjeżdżają i przynosi się rannych. Tu sprowadza się też **jeńców rosyjskich,** wielkich, silnych chłopaków w płaszczach na letnich bluzach, przeważnie Rumunów i Rusinów z Podola. Są też oficerowie rosyjscy; jeden dumnie milczy, drugi patrzy smutno w ziemię. Daję jednemu jeńcowi papierosa, na co eskortujący go pospolitak powiada:

— Właściwie mógłby pan mnie dać tego papierosa, gdyż ja go wziąłem do niewoli, a on dał się wziąć.

Inny żołnierz austryacki dzieli się z jeńcem swoim chlebem, mówiąc:

— Ty strzelałeś do mnie, ja do ciebie, teraz masz połowę chleba, a połowa dla mnie.

Jeńcy rosyjscy wyrażają się z największym szacunkiem o cesarzu Franciszku Józefie. Opowiadają, że **we Lwowie teatr i teatrzyki grają po rosyjsku i że we Lwowie nie wolno absolutnie sprzedawać alkoholu.**

Dochodzimy do stanowisk artyleryi. Tu stoi grupa wyższych oficerów, między nimi amerykański kapitan Ines i lekarz Ford. Na wszystkich wzgórzach stoją baterye, które bombardują obetonowane i drutem kolczastym ubezpieczone pozycye rosyjskie. Oficer, ze słuchawką telefoniczną na głowie, otrzymuje telefoniczne rozkazy i wykrzykuje je komendantowi bateryi. Podoficerowie ustawiają armatę, żołnierze wkładają nabój, fejerwerker na rozkaz „salwa“ pociąga za sznurek i kula wzlatuje do celu, którego nikt nie widzi. Ogień Rosyan słabnie, coraz wyraźniej słychać salwy piechoty.

Austryacki aeroplan unosi się nad polem walki, szrapnele pękają z piekielnem wyciem, granaty grzmią — śmierć otacza nas wokoło.

Nagle odzywa się znów artylerya rosyjska. W Nowe Miasto uderzają granaty. Przez miasto maszeruje dalej piechota, jedzie kawalerya, posuwają się armaty w kierunku bitwy...

KRONIKA.

Nowiny krakowskie.

„Taboryci“. Pod tym tytułem zaczniemy w jutrzejszym numerze wieczornym drukować **opis walk Legionów w Królestwie,** na podstawie opowiadania posła tow. Moraczewskiego, który od wkroczenia legionistów do Królestwa brał udział w całym ich pochodzie, ostatnio jako **komendant taboru.** Opis ten, pełen ciekawych faktów, przepojony pogodnym humorem, obudzi ogólne zainteresowanie.

Komitet Koleżeńskiej Pomocy dla wojną dotkniętego nauczycielstwa galicyjskiego, w którego skład wchodzą przedstawiciele polskich zrzeszeń nauczycielskich w Galicyi, uprasza wszystkich kolegów i koleżanki, zmuszonych do ciężkiej tułaczki na obczyźnie, o jak najrychlejsze podanie następujących dat:

1) Obecne miejsce pobytu z dokładnym adresem i przedstawienie położenia materyalnego (czy żonaty? stan rodzinny? itd.).
2) Charakter służbowy i miejsce stałego pobytu.
3) Straty poniesione wskutek najazdu.
4) Ewentualne życzenia, względnie żądania.
5) Wierny i możliwie szczegółowy opis okoliczności, towarzyszących pobytowi w zagrożonej miejscowości i późniejszej ucieczce.
6) Opis stosunków mieszkaniowych, życiowych, zarobkowych itp. czasowego miejsca pobytu.
7) Znane adresy innych kolegów i ewentualne wiadomości o nich.
8) Ewentualne inne informacye.

Wszelkie korespondencye nadsyłać należy na ręce sekretaryatu „Komitetu Koleżeńskiej Pomocy“, mieszczącego się w biurach „Związku polskiego nauczycielstwa ludowego“ w Krakowie, Rynek główny l. 29.

Szkółka dla dzieci. Zarząd T. S. L. w porozumieniu z miejską radą szkolną okręgową otwiera przy ul. Floryańskiej 15, I. p. szkołę dla dzieci, które skończyły 6 i 7 rok życia. Pracy nauczycielskiej podjęły się bezinteresownie nauczycielki ze Lwowa i paru innych z miejscowości wschodnich. Nauka (prowadzona w myśl zasad szkoły pracy) będzie odbywała się w dwóch oddziałach, przed południem od godz. 9 do 12 i popołudniu od 2 do 5, rozpocznie się 29 b. m. Wpisy przyjmuje kierowniczka szkółki codziennie od godz. 4 do 6 popołudniu.

Repertuar artystów teatru miejskiego w sali „Nowości“.
Wtorek: „Tajemnicza dama“.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Edward Goldberg, Zugsfr. I Esk. Ulanenregiment Nr 5, Varazdin, Kroacya, poszukuje adresu trzech sióstr: Róży, Henryki i Elly z Brzeżan.

Jan Linscheid, Feldbanregiment Nr 11, Ersatzbaterie, Ungarn, Lipto Szentmiklos, poszukuje adresu swojej rodziny, żony Emilii, teściów Henryków Ruppów z Bratyszowa pow. Tłumacz i rodziców Henryków Linscheidów z Lubienia Wielkiego.

Jan Pochodżaj, Bezirksfeldwebel przy komendzie uzup. obrony kraj. w Brzeżanach, obecnie w Iglo, Ungarn, poszukuje adresu żony swojej Maryi z Rozmarynowiczów i syna Eugeniusza z Brzeżan. Kto poda ich adres, otrzyma 10 K wynagrodzenia.

Wasyl Sidelnik, Leutnant, Bereg-Szas Ungarn, Militäspital, poszukuje adresu swojej żony Józefy z Rawy Ruskiej. Wiadomość uprasza adresować: Kraków, ul. Stolarska 6, I. Józef Pasionek.

Moskowiński Zygmunt, legionista, obecnie Cieszyn, Reservespital, prosi o podanie adresu swojego ojca Kazimierza, 60 lat liczącego, ze Lwowa.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).